

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 22 czerwca 2017 r.

Sąd Okręgowy w Poznaniu w IV Wydziale Karnym – Odwoławczym

w składzie:

Przewodniczący: SSO Piotr Gerke (spr.)

Sędziowie: SSO Ewa Taberska

SSO Małgorzata Ziółka

Protokolant : st. sekr . sąd . Aleksandra Kamińska

przy udziale Prokuratora Prok. Rej. w S. M. C.

po rozpoznaniu w dniach 6 kwietnia 2017 r., 28 kwietnia 2017 r. i 16 czerwca 2017 r.

sprawy **W. G.**, oskarżonego z art. 177§1 k.k. w zb. z art. 177§2 k.k. w zw. z art. 178§1 k.k. i art. 178a§1 i 4 k.k. w zw. z art. 11§2 k.k.,

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Rejonowego w Szamotułach z dnia 1 grudnia 2016 r., sygn. akt II K 123/16,

I. zmienia zaskarżony wyrok w ten sposób, iż uchyła rozstrzygnięcie zawarte w punkcie 3,

II. w pozostałym zakresie utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok,

III. zwalnia oskarżonego od obowiązku zapłaty na rzecz Skarbu Państwa kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze związanych z rozpoznaniem jego apelacji.

M. Z. P. E. T.

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 1 grudnia 2016 r., sygn. akt II K 123/16, Sąd Rejonowy w Szamotułach :

1. uznał **W. G.** za winnego tego, że w dniu 1 stycznia 2014 roku w miejscowości B. na ulicy (...) około godziny 00.10, kierując w ruchu lądowym samochodem marki M. (...) o numerze rejestracyjnym (...), znajdując się w stanie nietrzeźwości wynoszącym 1,5 promila alkoholu we krwi, umyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym w ten sposób, że bezpośrednio po wykonaniu niebezpiecznych manewrów na skrzyżowaniu ulicy (...) i ulicy (...) w miejscowości B., polegających na jeździe w poślizgu nie zapanował nad kierowanym przez siebie pojazdem, utracił nad nim kontrolę i uderzył w stojącą na chodniku grupę pieszych, powodując nieumyślnie wypadek drogowy, w wyniku którego W. P. poniosła śmierć na miejscu, a A. M. doznała obrażeń ciała w postaci uszkodzenia więzadła pobocznego przyśrodkowego kolana lewego, stłuczenia biodra lewego, stłuczenia głowy, które to obrażenia naruszyły czynności narządów jej ciała na okres powyżej dni 7, tj. przestępstwa z art. 177 § 1 i 2 k.k. w zw. z art. 178 § 1 k.k. i art. 178a § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. i za to na podstawie art. 178 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 3 k.k. wymierzył mu karę 10 lat pozbawienia wolności, zaliczając na jej poczet okres tymczasowego aresztowania od dnia 1 stycznia 2014 r., godz. 0:35,

2. na podstawie art. 42§3 k.k. orzekł wobec oskarżonego zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych na zawsze,
3. na podstawie art. 46§1 k.k. zasądził tytułem zadośćuczynienia od oskarżonego na rzecz: A. M.-kwotę 5.000 zł, T. P. i S. P.-kwotę 20.000 zł,
4. obciążył oskarżonego kosztami sądowymi (k. 2171 akt).

Powyższy wyrok w całości pisemną **apelacją** zaskarżył **obrońca oskarżonego**, zarzucając:

1. obrazę przepisów postępowania, która miała istotny wpływ na wynik sprawy, a mianowicie art. 170 § 1 pkt 5 k.p.k. i art. 316 k.p.k. w zw. z art. 6 k.p.k., polegający na nieuwzględnieniu i oddaleniu jako zmierzającego do przedłużenia postępowania wniosku obrońcy oskarżonego o przeprowadzenie ponownych oględzin marki pojazdu, w sytuacji gdy obrońca oskarżonego nie został-pomimo wyraźnego wniosku z dnia 1 stycznia 2014 r.-poinformowany o czynności oględzin pojazdu, dokonanych dnia 4 stycznia 2014 r., a sam pojazd już w dniu 7 stycznia 2014 r. został zwrócony M. Ł., co uniemożliwiło jednocześnie obronie wykazanie zarzutów zgłaszanych co do stanu dowodu rzeczowego i naruszyło w ten sposób przysługujące oskarżonemu prawo do obrony,
2. obrazę przepisów postępowania, która miała istotny wpływ na wynik sprawy, a mianowicie art. 170 § 1 pkt 2, 5 i § 2 k.p.k. w zw. z art. 6 k.p.k., polegający na nieuwzględnieniu i oddaleniu jako zmierzających do przedłużenia postępowania oraz udowodnionych przy pomocy innych środków dowodowych wniosków obrońcy oskarżonego o przeprowadzenie eksperymentu procesowego (wizji lokalnej) na miejscu zdarzenia z udziałem oskarżonego i świadków na okoliczność braku możliwości zaobserwowania przez poszczególnego świadka faktu spożywania alkoholu przez oskarżonego po zdarzeniu, przeprowadzenia dowodu z opinii innego biegłego z dziedziny rekonstrukcji wypadków na okoliczność przyczyn wypadku i możliwości jego uniknięcia, podczas gdy przedmiotowe wnioski dowodowe zostały złożone na wczesnym etapie postępowania, stanowiąc jednocześnie powtórzenie nieuwzględnionych wniosków z postępowania o sygn. akt II K 670/14, co też ich przeprowadzenie bezpośrednio po ich złożeniu nie spowodowałoby przedłużenia postępowania, a okoliczności nimi przez wnioskującego wykazywane nie zostały przez sąd uznane za udowodnione, w konsekwencji naruszono również przysługujące oskarżonemu prawo do obrony,
3. obrazę przepisów postępowania, która miała istotny wpływ na wynik sprawy, a mianowicie art. 170 § 1 pkt 2 k.p.k. w zw. z art. 6 k.p.k., polegający na nieuwzględnieniu i oddaleniu jako nie mającego znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy wniosku obrońcy oskarżonego o przeprowadzenie dowodu z opinii z aresztu śledczego w S. i M., na okoliczność zachowania oskarżonego po popełnieniu przestępstwa, w tym w szczególności jego postawy w areszcie, stosunku do przełożonych, ilości regulaminowych nagród, faktu wykonywania przez oskarżonego nieodpłatnej pracy, podczas gdy okoliczności mające być wykazane wnioskowanym środkiem dowodowym miały istotne znaczenie przy orzekaniu o wysokości kary, a w konsekwencji naruszono również przysługujące oskarżonemu prawo do obrony,
4. obrazę przepisów postępowania, która miała istotny wpływ na wynik sprawy, a mianowicie art. 5 § 2 k.p.k., polegający na rozstrzygnięciu wątpliwości co do stanu technicznego pojazdu w chwili zdarzenia na niekorzyść oskarżonego, a to w szczególności w świetle pozbawienia obrońcy oskarżonego możliwości udziału w oględzinach pojazdu i wykazania jego licznych niedomagań, a w szczególności w zakresie układu wspomagania kierownicy, układu hamulcowego, zawieszenia i elektronicznego, co wynikało również z zeznań świadków uznanych przez Sąd I instancji za wiarygodnych jak: M. Ł., D. A., M. S. (1), M. S. (2), poddających w wątpliwość wnioski opinii biegłego z zakresu techniki i mechaniki samochodowej,
5. obrazę przepisów postępowania mającą wpływ na treść zaskarżonego wyroku, a w szczególności art. 7 k.p.k. i art. 424 § 1 pkt 1 k.p.k., polegającą na niewskazaniu przekonujących przesłanek swego rozstrzygnięcia, opartego na dowolnym, niepełnym i wybiórczo potraktowanym materiale dowodowym, bez odniesienia się do wszystkich istotnych

faktów i dowodów mających znaczenie dla rozstrzygnięcia, a skoncentrowaniu się przede wszystkim na wskazaniu argumentacji mającej doprowadzić do przekonania o sprawstwie i winie oskarżonego,

6. obrazę przepisów postępowania, która miała istotny wpływ na wynik sprawy, a mianowicie art. 7 k.p.k., polegającą na dokonaniu dowolnej, sprzecznej ze wskazaniami wiedzy, logiki i zasadami prawidłowego rozumowania, oceny materiału dowodowego, a w szczególności poprzez:

-odmówienie wiarygodności wyjaśnieniom oskarżonego, co do ilości spożywanego przed zdarzeniem alkoholu, faktu spożywania alkoholu po zdarzeniu oraz przyczyn powstania wypadku, pomimo, iż wyjaśnienia te są logiczne, konsekwentne, wewnątrznie spójne, znajdują potwierdzenie w zgromadzonym materiale dowodowym, jak np. w treści opinii biegłego z zakresu toksykologii, zeznań świadka – funkcjonariusza Policji D. M. oraz pozostałym materiale dowodowym szczegółowo omówionym w treści uzasadnienia apelacji,

-odmówienie wiarygodności zeznającej w sposób konsekwentny i logiczny świadkowi D. M., która nadto jako funkcjonariusz Policji, i jednocześnie krewna pokrzywdzonej A. M., nie posiadała żadnego interesu w tym, by zeznawać na korzyść oskarżonego, a samą siebie narażać na odpowiedzialność karną za składanie fałszywych zeznań, błędne przyjęcie, i to wbrew wskazaniom wiedzy i doświadczeniu życiowemu, iż prostolinijny tor ruchu pojazdu wyklucza sytuację, w której pasażer chwycił za kierownicę,

-uznanie za wiarygodną opinię biegłego z zakresu techniki i mechaniki samochodowej wydaną na okoliczność stanu technicznego pojazdu w chwili zdarzenia, podczas gdy zeznania świadków jak np. M. Ł., D. A., M. S. (1), M. S. (2), pozostawały w sprzeczności z wnioskami opinii i sugerowały brak zachowania rzetelności przy oględzinach pojazdu, a przy tym potwierdzały wyjaśnienia oskarżonego co do niesprawności układu kierowniczego pojazdu w chwili zderzenia,

-uznanie za wiarygodną opinię biegłego z dziedziny rekonstrukcji wypadków, wydaną na okoliczność przyczyn powstania wypadku, podczas gdy argumentacja biegłego dyskwalifikująca wersję oskarżonego o chwyceniu kierownicy przez pasażera jest nielogiczna i niezgodna z zasadami wiedzy, tj. prostolinijne ślady hamowania, prostolinijny tor ruchu pojazdu, wykluczają podawany przez oskarżonego przebieg zdarzenia, co więcej biegły wydając opinię pisemną i zeznając na rozprawie znał wyłącznie materiał z początkowego etapu postępowania przygotowawczego, liczącego wyłącznie 123 kart, i to jeszcze sprzed daty złożenia przez oskarżonego pierwszych wyjaśnień w sprawie, nadto biegły opiniował w oparciu o wnioski zakwestionowanej przez oskarżonego opinii P. A. (1) biegłego z zakresu techniki i mechaniki samochodowej, co czyni ostatecznie opinię niepełną i nierzetelną,

-nierozważenie w żaden sposób wniosków opinii biegłego z zakresu toksykologii, według których wersji oskarżonego o spożyciu alkoholu po wypadku nie sposób wykluczyć, jest ona prawdopodobna i koreluje z wynikami badań na zawartość alkoholu w organizmie oskarżonego,

7. błąd w ustaleniach faktycznych mający wpływ na treść kwestionowanego orzeczenia, a będący wynikiem dowolnie przeprowadzonej oceny materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie, polegający na przyjęciu, iż:

-oskarżony W. G. nie spożywał alkoholu po zdarzeniu, podczas gdy oskarżony po wypadku w okolicach śmietników spożył deklarowaną przez siebie ilość i rodzaj alkoholu,

-przyczyną wypadku było nieopanowanie prowadzonego przez oskarżonego pojazdu, podczas gdy przyczyną wypadku było zaskakujące oskarżonego zachowanie pasażera M. S. (1), tj. chwycenie za kierownicę i brak możliwości przez oskarżonego zmiany toru ruchu pojazdu i ominięcie pokrzywdzonych, a także niesprawność techniczna układu hamulcowego, elektronicznego, zawieszenia pojazdu,

-M. S. (1), jako pasażer, prowadzonego przez oskarżonego pojazdu nie chwycił za kierownicę, co skutkowało brakiem możliwości uniknięcia przez oskarżonego wypadku, podczas gdy z konsekwentnych wyjaśnień oskarżonego wynika, że do tego zachowania w istocie doszło, a żaden inny materiał dowodowy nie zaprzeczał powyższemu,

-oskarżony w chwili zdarzenia był świadomy, iż na tylnej osi pojazdu, założone jest koło dojazdowe, podczas gdy oskarżony nie posiadał w tym zakresie żadnej wiedzy, gdyż nie był obecny przy zmianie koła oraz nikt nie informował o powyższym,

-pojazd marki M. (...) w chwili zdarzenia był sprawny technicznie i jego stan nie wpływał na zaistnienie wypadku, podczas gdy z treści wyjaśnień oskarżonego, zeznań M. Ł., D. A., M. S. (1), M. S. (2) jednocześnie uznanych przez Sąd za wiarygodnych, wynika iż pojazd nie był sprawny technicznie, gdyż nie działały co najmniej układ wspomagania, zawieszenia i elektroniczny, a brak przeprowadzenia badania składu chemicznego płynu znajdującego się w układzie hamulcowym pojazdu, wobec wątpliwości jaki płyn i do jakiego układu przed wypadkiem dolewał M. S. (1), nakazywały przyjęcie nieprawidłowości działania również układu hamulcowego,

-oskarżony W. G. został zatrzymany bezpośrednio po przyjeździe na miejsce zdarzenia funkcjonariuszy kryminalnych w tym świadka D. P., podczas gdy pomiędzy przybyciem wymienionych na miejsce zdarzenia do czasu zatrzymania oskarżonego upłynął znaczny okres czasu, w toku którego świadek rozpytał nawet kilkunastu świadków, co umożliwiło również w tym czasie spożycie przez oskarżonego alkoholu,

-miejsce „rzekomego spożywania alkoholu przez oskarżonego było dobrze oświetlone i widziane dla innych, podczas gdy z treści zeznań świadków uznanych przez Sąd za wiarygodnych na miejscu było ciemno, oświetlenie było słabe, a przy tym panował chaos, krzyk, świadkowie nie obserwowali cały czas oskarżonego, zaabsorbowani byli sytuacją pokrzywdzonych, a pozostali oglądali fajerwerki,

a ewentualnie

8. rażąco surowość wymierzonej oskarżonemu kary 10 lat pozbawienia wolności, w sytuacji gdy w sprawie występowały po stronie oskarżonego dalsze, niż tylko zauważone przez Sąd I instancji okoliczności łagodzące, tj. oprócz młodego wieku oskarżonego i jego uprzedniej niekaralności, także posiadanie przez oskarżonego pozytywnej opinii w miejscu zamieszkania oraz w jednostce penitencjarnej, w której był dotychczas wielokrotnie nagradzany i pracował nieodpłatnie, oskarżony przeprosił pokrzywdzonych, a pokrzywdzona A. M. przeprosiny przyjęła, wyraził również żal, co wszystko powyższe przemawiało za wymierzeniem kary w wysokości co najwyżej 5 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności,

9. rażąco surowość orzeczonych wobec oskarżonego zadośćuczynień na rzecz pokrzywdzonych S. i T. P. oraz A. M., w sytuacji gdy wymienieni otrzymali w ramach prowadzonych przez zakłady ubezpieczeń postępowań likwidacyjnych znaczne kwoty zadośćuczynień, co jednocześnie nie zostało przez Sąd I instancji uwzględnione, przy ustalaniu zasądzonych środków kompensacyjnych.

W związku z powyższym obrońca wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku i uniewinnienie oskarżonego od przypisanego mu czynu, ewentualnie przy stwierdzeniu konieczności przeprowadzenia na nowo przewodu w całości o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania przez Sąd Rejonowy w Szamotułach. Ewentualnie w razie nieuwzględnienia zarzutów opisanych w pkt 1-7, wniósł o złagodzenie wymierzonej kary i orzeczenie kary 5 lat pozbawienia wolności, a także obniżenie zasądzonych wobec pokrzywdzonych S. P. i T. P. kwoty zadośćuczynienia do kwoty 10.000 zł, a wobec pokrzywdzonej A. M. do kwoty 2.000 zł (k. 2338-2356).

Na rozprawie odwoławczej autor apelacji zmienił ostatecznie żądanie, domagając się wyeliminowania rozstrzygnięcia o zadośćuczynieniu z zaskarżonego orzeczenia (k. 2538).

W pisemnej **odpowiedzi na apelację pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego T. P.** domagał się nieuwzględnienia apelacji obrońcy i obciążenia oskarżonego kosztami postępowania odwoławczego (k. 2429- 2432).

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja obrońcy okazała się ostatecznie zasadna jedynie w zakresie dotyczącym zasądzonego na rzecz pokrzywdzonych zadośćuczynienia. Nie zasługiwały natomiast na uwzględnienie zarzuty dotyczące prawidłowości procedowania Sądu Rejonowego, kompletności zebranego materiału dowodowego i poprawności poczynionych w oparciu o niego ustaleń faktycznych, jak też trafności prawnokarnej reakcji na stwierdzenie popełnienia przez oskarżonego zarzucanego mu przestępstwa.

Na wstępie należy wskazać, że wniesienie środka odwoławczego, niezależnie od jego granic i zakresu, każdorazowo obliguje Sąd odwoławczy do zbadania ewentualności wystąpienia uchybień, o jakich mowa w art. 439 k.p.k. i 440 k.p.k. W niniejszej sprawie Sąd Okręgowy nie stwierdził wskazanych tam uchybień, osobnych zarzutów co do ich występowania w procedowaniu Sądu I instancji nie formułował zresztą apelujący.

Następnie należy zauważyć, że Sąd Rejonowy przy ponownym rozpoznaniu sprawy postąpił zgodnie z zapatrywaniami wyrażonymi w uzasadnieniu wyroku Sądu Okręgowego w Poznaniu, sygn. akt IV Ka 1231/15 i w myśl art. 442 § 3 k.p.k., uczynił zadość zawartym tam wskazaniom. Wnikliwie ocenił zeznania świadka D. M., rozważył ewentualną zasadność przeprowadzenia kolejnej opinii biegłego w przedmiocie stanu technicznego pojazdu marki M., jak też precyzyjnie zaznaczył w protokołach rozprawy zakres zeznań odczytywanych świadkom. Apelujący nie formułuje zresztą osobno zarzutu niewykonania zaleceń Sądu odwoławczego przez Sąd I instancji.

Podkreślić też w tym miejscu trzeba, uprzedzając tym samym dalsze rozważania, iż w ocenie Sądu Okręgowego kontrola odwoławcza zaskarżonego wyroku przez pryzmat podniesionych zarzutów apelacyjnych była w pełni możliwa w oparciu o uzasadnienie sporządzone przez Sąd I instancji, które dokładnie przedstawia poczynione ustalenia, zawiera wyczerpującą ocenę dowodów zgromadzonych w sprawie i pozwala w pełni na odtworzenie toku rozumowania Sądu Rejonowego, który doprowadził go do wydania rozstrzygnięcia określonej treści. Uzasadnienie to odpowiadało zatem w pełni wymogom z art. 424 k.p.k.

Ustosunkowując się już bezpośrednio do poszczególnych zarzutów sformułowanych w apelacji obrońcy wskazać należy, co następuje.

Co do zarzutu z **pkt 1**, zauważyć trzeba, że wnioskiem z dnia 1 stycznia 2014 r. (k. 47) obrońca wniósł o powiadomienie go o wszelkich czynnościach, w których udział obrońcy jest wymagany lub przewidywany. Następnie postanowieniem z dnia 3 stycznia 2014 r. (k. 95) powołano biegłego z zakresu rekonstrukcji wypadków P. A. na okoliczność stanu technicznego pojazdu i jego wpływu na zaistnienie wypadku. Dalej, wnioskiem z dnia 5 stycznia 2014 r. (k. 61) obrońca wniósł o przeprowadzenie dowodu z opinii biegłego w przedmiocie stanu technicznego pojazdu i sprawności układów: hamulcowego, kierowniczego, ABS, SR, ESP, i innych oraz dopuszczenie obrońcy do oględzin. Następnie pismem z dnia 9 stycznia 2014 r. poinformowano obrońcę, że biegły dokonał oględzin w dniu 4 stycznia 2014 r., a pojazd w dniu 7 stycznia 2014 r. zwrócono właścicielowi. Z opinii biegłego z dnia 7 stycznia 2014 r. (k. 102) wynika, że z uwagi na zamontowanie zapasowego (dojazdowego) tylnego koła należało zachować szczególną ostrożność, a poza tym pojazd był sprawny. Natomiast z protokołu przesłuchania biegłego z dnia 28 marca 2014 r. (k. 541-549) wynika, że biegły nie badał istotnych okoliczności takich jak rodzaj substancji, która wyciekała, skład płynu hamulcowego, elektroniki, zaś przesłuchanie biegłego na rozprawie (k. 1288) potwierdziło ww. braki, co czyniło opinię niepełną.

Niewątpliwie więc obrońca powinien być zawiadomiony o czynnościach, jednak zaniechano tego. Nie miało to jednak wpływu na rozstrzygnięcie sprawy i to, pomimo że sama opinia dot. stanu technicznego była niepełna, na co wskazano powyżej. Obrońca w żaden sposób nie wykazał choćby hipotetycznego wpływu ww. uchybienia organu prowadzącego postępowanie przygotowawcze na treść zaskarżonego wyroku. „Naruszenie prawa do obrony”, na które powołuje się obrońca w apelacji jest pewnym hasłem ramowym, za którym nie kryje się jednak konkretna treść wskazująca na ewentualny wpływ zarzuconych uchybień na treść wyroku. Należy mieć na względzie, iż oskarżony wskazał, że gdy wcześniej jeździł tym pojazdem, co zresztą zostało potwierdzone przez T. P., to wspomaganie nie działało. Z powyższego jasno wynika, że oskarżony miał świadomość niesprawności pojazdu. Należy przy tym stwierdzić, że po tym jak pojazd zwrócono właścicielowi, był on naprawiany (k. 1183), więc ponowna opinia biegłego co do usterek

byłaby bezprzedmiotowa, na co wskazywało zresztą uzasadnienie wyroku Sądu Okręgowego w Poznaniu z dnia 3 lutego 2016 r., sygn. akt IV Ka 1231/15 (k. 1747 i n.).

Co do zarzutu z **pkt 2** wskazać trzeba, że nie ma możliwości dokładanego odtworzenia warunków widoczności, jakie panowały na ulicy w chwili zdarzenia, ponieważ o widoczności decyduje szereg niepowtarzalnych czynników, takich jak: wilgotność powietrza (mgła), zachmurzenie, faza księżyca, jakość oświetlenia ulicy, a także stan psychofizyczny świadków (niemożliwe do odtworzenia emocje związane z zaistniałym wypadkiem, które mogą wpływać na postrzeganie czy zapamiętywanie, ewentualnie spożyty przez świadków alkohol – zdarzenie miało przecież miejsce w porze noworocznej, gdy ludzie wychodzili na ulicę w trakcie spotkań towarzyskich i przyjęć, z pewnością niejednokrotnie będąc po użyciu alkoholu, co oczywiście także wpływa na postrzeganie i pamięć), przy czym w zebranych materiale dowodowym nie utrwalono zbyt wielu czynników pozwalających na odtworzenie takich warunków w ramach ewentualnego eksperymentu procesowego, zatem wniosek dowodowy w tym przedmiocie został trafnie oddalony. Co do kwestii przeprowadzenia dowodu z opinii biegłego z dziedziny rekonstrukcji wypadków – do kwestii tej Sąd Okręgowy odniesie się w dalszej części uzasadnienia.

Co do zarzutu z **pkt 3** należy zauważyć, rzeczywiście rację ma obrońca, wskazując, iż zachowanie oskarżonego po popełnieniu przestępstwa ma znaczenie z punktu widzenia dyrektyw wymiaru kary opisanych w art. 53§2 k.k., tak więc oddalenie wniosku dowodowego o przeprowadzenie dowodu z opinii o oskarżonym dotyczącej jego zachowania w placówkach penitencjarnych nastąpiło z naruszeniem art. 170§1 pkt 2 k.p.k. Dlatego też Sąd II instancji we własnym zakresie przeprowadził stosowny dowód, zwracając się do administracji ZK w R. o opinię o oskarżonym (k. 2427) i ujawniając ją na rozprawie w dniu 6 kwietnia 2017 r. Opinia ta jednak, jako dotycząca zachowania oskarżonego już po popełnieniu zarzucanego mu przestępstwa, mogła mieć potencjalnie wpływ jedynie na wymiar orzeczonej kary, dlatego Sąd Okręgowy odniesie się do niej we fragmencie dotyczącym tej kwestii, sygnalizując jednak już teraz, iż ostatecznie treść tej opinii nie skutkowałą zmianą orzeczenia o karze wobec oskarżonego w kierunku postulowanym przez obrońcę, a więc uchybienie Sądu Rejonowego co do nieprzeprowadzenia tego dowodu nie miało wpływu na treść zapadłego rozstrzygnięcia.

Odnośnie zarzutu z **pkt 4** wskazać należy, że nieprawidłowe było powołanie art. 5 § 2 k.p.k. w uzasadnieniu zarzutu. Jak trafnie wskazuje się w orzecznictwie, „nie można zasadnie stawiać zarzutu obrazy art. 5 § 2 k.p.k., podnosząc wątpliwości strony, co do treści ustaleń faktycznych lub co do sposobu interpretacji prawa. Dla oceny, czy nie został naruszony zakaz in dubio pro reo, nie są bowiem miarodajne tego rodzaju wątpliwości, zgłaszane przez stronę, ale jedynie to, czy orzekający w sprawie sąd rzeczywiście powziął wątpliwości co do treści ustaleń faktycznych lub wykładni prawa i wobec braku możliwości ich usunięcia rozstrzygnął je na niekorzyść oskarżonego, względnie to, czy w świetle realiów konkretnej sprawy wątpliwości takie powinien był powziąć. W wypadku zatem, gdy pewne ustalenie faktyczne zależne jest od dania wiary tej lub innej grupie dowodów, czy też np. dania wiary lub odmówienia wiary wyjaśnieniom oskarżonego, nie można mówić o naruszeniu zasady in dubio pro reo, a ewentualne zastrzeżenia co do oceny wiarygodności konkretnego dowodu lub grupy dowodów rozstrzygane mogą być jedynie na płaszczyźnie utrzymania się przez sąd w granicach sędziowskiej swobody ocen, wynikającej z treści art. 7 k.p.k., lub też przekroczenia przez sąd tych granic i wkroczenia w sferę dowolności ocen.”-postanowienie SN z dnia 13 maja 2002 r., sygn. akt V KKN 90/01, LEX nr 53913. Sąd Rejonowy w niniejszej sprawie nie powziął żadnych wątpliwości odnośnie okoliczności opisanych w zarzucie 4 apelacji, a to, że wątpliwości takie powziął obrońca, nie stanowi uzasadnienia dla oparcia zarzutu o art. 5 § 2 k.p.k.

Odnośny zarzut obrońcy mógłby być sformułowany w oparciu o art. 7 k.p.k. Istotnie opinia biegłego P. A. dotycząca stanu technicznego pojazdu była niepełna, albowiem biegły nie zbadał istotnych okoliczności takich jak rodzaj substancji, która wyciekała, skład płynu hamulcowego, czy stan elektroniki pojazdu.

Należy jednak podkreślić, że niezależnie od stanu technicznego pojazdu oskarżony, na co wskazywano już powyżej, miał świadomość, że pojazd ten nie jest sprawny, w szczególności zaś wiedział co najmniej o niesprawnym układzie wspomagania, jak również nie ma możliwości, aby nie dostrzegł, że jedno z kół pojazdu jest kołem zapasowym – tzw. dojazdowym (a nie zwykłym „zapasowym”, jak twierdzi obrońca), ponieważ co wynika z materiału zdjęciowego, koło

to wyglądem istotnie różni się od pozostałych. Koło dojazdowe różni się bowiem od koła zapasowego i jak wskazuje jego nazwa, służyć ma jedynie dotarciu do wulkanizatora celem jego wymiany na zwykłe koło (i to przy istotnych ograniczeniach co do sposobu poruszania się z takim kołem – np. co do prędkości maksymalnej, z uwzględnieniem, iż koło takie ma zmniejszoną szerokość, a więc i przyczepność, a przy tym z założenia jest wyposażane w ogumienie całoroczne, a nie sezonowe, co także oczywiście wpływa na trakcję pojazdu wyposażonego w takie koło), nie powinno zaś być wykorzystywane do jazdy w innych celach. Nie miało zatem żadnego znaczenia dla świadomości oskarżonego, czy w dniu zdarzenia w pojeździe były dokonywane jakieś zmiany (zdjęcie tzw. kagańców), skoro oskarżony miał świadomość niesprawności pojazdu przynajmniej w zakresie układu wspomagania i braku normalnego koła (co mógł z łatwością stwierdzić poprzez proste obejrzenie pojazdu przed zajęciem miejsca za kierownicą – jest to podstawowy obowiązek każdego kierującego), co powinno skłonić go co najmniej do ostrożnej jazdy, czego jednak nie uczynił.

Nadto pokreślenia wymaga fakt, że nawet gdyby oskarżony nie miał żadnej konkretnej wiedzy o stanie technicznym pojazdu (w tym możliwych modyfikacjach, np. w zakresie składu płynu hamulcowego, pogarszających bezpieczeństwo prowadzenia auta), to zważywszy, że kluczyki do niego otrzymał od swojego kolegi, nie będącego właścicielem auta i w ogóle nie posiadającego prawa jazdy (czyli z założenia nie mogącego być traktowanym jako wiarygodne źródło informacji o stanie technicznym pojazdu – trudno mieć zaufanie do informacji, które mógłby przekazać ktoś, kto w ogóle nie ma prawa poruszać się pojazdem mechanicznym po drogach publicznych), a nie odbierał go np. z autoryzowanego warsztatu, czy salonu samochodowego, a przy tym choćby ogólnie wiedział, że w aucie konieczne są jakiegokolwiek prace związane z jego stanem technicznym (bo przecież dlatego właśnie auto znalazło się w posiadaniu M. S. (1)), to racjonalnie powinien był zakładać, że pojazd może mieć usterki i jeśli już zdecydował się na jego prowadzenie, powinien przynajmniej w początkowej fazie jazdy zachować szczególną ostrożność, upewniając się, że nie ma istotnych problemów z prowadzeniem tego pojazdu. Oskarżony natomiast nie tylko nie upewnił się co do jego stanu technicznego, lecz wręcz zrobił coś dokładnie przeciwnego – naruszając wszelkie zasady bezpieczeństwa rozpedził pojazd ponad dozwoloną prędkość, jednocześnie chcąc wprowadzić go w kontrolowany poślizg nie zapanował nad nim, co w efekcie doprowadziło do przedmiotowego kwalifikowanego wypadku komunikacyjnego.

Trzeba mieć też na względzie, że wszelkie parametry, jakie producenci pojazdu uznają za zgodne z normami, określane są w odniesieniu do jazdy zgodnie z zasadami bezpieczeństwa, nie zaś dla jazdy drastycznie wykraczającej poza te zasady, jak miało to miejsce w niniejszym przypadku. Zatem zgodności stanu technicznego pojazdu z wyznaczonymi normami lub jej braku nie można odnosić do jazdy sprzecznej z zasadami bezpieczeństwa i niedostosowanej do okoliczności. Tym samym ponowne przeprowadzenie dowodu z opinii biegłego na okoliczność tego, czy oskarżony miałby szansę uniknięcia wypadku, gdyby pojazd był sprawny, jest bezprzedmiotowe, skoro hipotetyczne parametry pojazdu zgodne z normami, można by odnieść jedynie do jazdy zgodnej z zasadami bezpieczeństwa, nie zaś do inkryminowanego zachowania oskarżonego. Trzeba wyraźnie podkreślić, iż samochód użytkowany przez oskarżonego to auto osobowe, przeznaczone do normalnego – tj. zgodnego z zasadami bezpieczeństwa i techniki ruchu drogowego – poruszania się po drogach publicznych, z określoną techniką normalnej jazdy, a tymczasem oskarżony celowo i z premedytacją postanowił wykorzystać to auto do czegoś zupełnie innego – do zabawy na drodze, niepoddającej się żadnym regułom i – jak się okazało – niemożliwej do opanowania. Wprowadzenie pojazdu osobowego celowo w poślizg i kręcenie tzw. bączków nie ma nic wspólnego z prawidłowym użyciem pojazdu w ruchu drogowym w zgodzie z jego przeznaczeniem – wręcz przeciwnie, jest to umyślne wytrącenie pojazdu z zadanego – i jedynie bezpiecznego – toru ruchu w celu wykonywania obrotów „w miejscu”, z celowo wywołaną utratą przyczepności kół, do zrekompensowania której nie jest przystosowywana nawet najbardziej zaawansowana elektronika sterująca systemami bezpieczeństwa pojazdów. Ewentualny biegły miałby w takim razie oceniać nie prawidłowość poruszania się oskarżonego samochodem po drodze, gdyż takiej nie było, lecz jakość jego „zabawy” na jezdni, której istotą było uprzednie umyślne wytrącenie pojazdu ze stabilnego ruchu prostoliniowego i wprowadzenie go w poślizg, a więc z założenia stan niekontrolowany lub co najwyżej kontrolowany w bardzo ograniczonym stopniu – jednak taka ocena nie ma żadnego znaczenia do oceny przestępności zachowania oskarżonego. Trzeba tu bowiem przypomnieć, iż przestępstwo z art. 177 k.k. polega na naruszeniu zasad bezpieczeństwa w ruchu drogowym, a jest oczywistym, że oskarżony w trakcie wykonywania opisanych w zarzucie manewrów do żadnych zasad się nie stosował – wręcz

przeciwnie, celowo je łamał, by uzyskać coś, co w jego mniemaniu miało być widowiskową jazdą, a niestety zakończyło się tragedią.

W zakresie **pkt 5** wskazać należy, że jest on sformułowany bardzo ogólnikowo. Stanowi on swoiste podsumowanie pozostałych, skonkretyzowanych zarzutów, zatem właśnie omówienie tych zarzutów odnosi się również do pkt 5.

Odnosnie **pkt 6** trzeba zauważyć, że odmowa dania wiary oskarżonemu co do jego trzeźwości przed wypadkiem nie wynikała z opinii biegłego, z tej bowiem wynikało, iż nie da się wykluczyć, że w momencie wypadku oskarżony był trzeźwy, a dopiero potem się „dopił” (k. 1287, 1375). Odmowa dania wiary wynikała z faktu, że oprócz jednego świadka (policjantki M.) nikt nie widział, aby oskarżony po wypadku trzymał butelkę w ręce, ponadto oskarżony początkowo odmawiał wyjaśnień, dopiero na trzecim przesłuchaniu podał alibi opierające się na rzekomym dopiciu alkoholu. Sąd Rejonowy, zgodnie z uzasadnieniem wyroku Sądu Okręgowego w Poznaniu z dnia 3 lutego 2016 r., sygn. akt IV Ka 1231/15, ocenił w sposób pogłębiony zeznania policjantki D. M.. W tej mierze zresztą linia obrony był niespójna, bo skoro miejsce, gdzie oskarżony stał po wypadku, było słabo oświetlone i stąd świadkowie mieli nie widzieć faktu, że trzymał butelkę, to nie sposób wytłumaczyć, że D. M. widziała oskarżonego z taką dokładnością (k. 371), iż była w stanie nawet określić markę alkoholu spożywanego przez oskarżonego.

Sąd Rejonowy trafnie przyjął, iż policjantka D. M. w omawianym zakresie z sobie tylko znanych przyczyn zeznała fałszywie, ponieważ jest nieprawdopodobne, że tylko ona widziała oskarżonego pijącego alkohol, w sytuacji, gdy przecież to oskarżony był sprawcą wypadku i to na nim, przynajmniej częściowo musiała skupiać się uwaga grupki ludzi zgromadzonej w okolicach miejsca zdarzenia, wśród których znajdowali się również rodzice pokrzywdzonej W. P.. Oskarżony od razu został zidentyfikowany jako sprawca wypadku, o czym świadczyły skierowane do niego słowa ojca pokrzywdzonej T. P.. Zatem gdyby oskarżony zaczął spożywać alkohol na oczach ludzi, którzy widzieli w nim sprawcę wypadku, to takie ostentacyjne, oczywiście lekceważące zachowanie w świetle elementarnych zasad doświadczenia życiowego z pewnością spowodowałyby zdecydowaną reakcję zgromadzonych na miejscu osób, która przy ich silnym wzburzeniu i zbulwersowaniu mogłaby się dla oskarżonego skończyć wręcz tragicznie.

To, że świadkowie zeznawali, iż nie widzieli, czy oskarżony pił alkohol nie oznacza, że żadna ze zgromadzonych tam osób nie zauważyłaby, gdyby rzeczywiście taki alkohol spożywał. Innymi słowy, o ile gdyby świadkami zdarzenia były 2-3 osoby, można by uznać za prawdopodobne, że w wyniku szoku i zainteresowania losem pokrzywdzonych mogliby oni nie zauważyć, że oskarżony pije alkohol. Taka wersja zdarzeń jest jednak nieprawdopodobna w sytuacji, gdy na miejscu znajdowała się większa liczba osób. Nie można również zgodzić się z twierdzeniem apelującego, jakoby wyjaśnienia oskarżonego w zakresie okoliczności spożywania alkoholu były konsekwentne. W początkowych wyjaśnieniach oskarżony przecież przyznawał się do zarzucanego mu czynu kwalifikowanego wypadku komunikacyjnego spowodowanego w stanie nietrzeźwości. Dopiero w kolejnych wyjaśnieniach, i to na piśmie, co wyklucza przymiot spontaniczności, oskarżony wskazał dokładnie, ile alkoholu o jakich porach rzekomo spożywał. Nie było również przeszkód, aby Sąd Rejonowy wywiódł negatywne konsekwencje z faktu, że oskarżony dopiero później wskazał na alibi „dopicia”, albowiem „prawo oskarżonego do milczenia, pochodzące z zakazu wymuszania samooskarżenia, oznacza, że z samego faktu milczenia nie ujemnego dla niego w procesie nie może wynikać. Jednakże inną rzeczą jest ocena dowodów, w której wolno posługiwać się argumentacją opartą na braku zaprzeczenia, na przemilczeniu przez oskarżonego pewnych szczegółów, na sposobie reagowania itd. ***I tak na przykład oskarżony nie musi wskazywać dowodów alibijnych. Jeśli jednak czyni to dopiero przed sądem, gdy wcześniej składał wyjaśnienia, to oprócz oceny samej ich treści sąd może krytycznie ocenić późne zgłoszenie tych dowodów i stąd wyciągnąć wnioski co do wiarygodności dowodów.***”-wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 19 września 2012 r., sygn. akt 191/02, KZS 2002/11/12.

Kwestię niepełności opinii biegłego odnośnie stanu technicznego pojazdu omówiono już wyżej w pkt 1.

Co do opinii biegłego z zakresu rekonstrukcji wypadków, wskazać należy, że w swoich opiniach (k. 632, k. 1291) faktycznie wskazał on, że ruch prostoliniowy może wykluczać, iż pasażer chwycił za kierownicę. Stwierdzenie to uznać należy za nieprecyzyjne i rację ma obrońca stwierdzając, iż chwycenie za kierownicę przez pasażera mogło

spowodować, że była nieruchoma i ruch byłby prostoliniowy. Nie wyjaśnia to jednak, z jakiego powodu pasażer miałby chwycić kierownicę celem jej „zablokowania”, skoro, jak wynika z wyjaśnień oskarżonego przyczyną tego pochwycenia, miał być fakt niedziałania wspomagania, a więc oczywiste jest, że pasażer chwyciłby za kierownicę nie w celu jej zablokowania, a pomocy przy jej skręcaniu przez kierowcę (ewentualnie próby samodzielnego skręcenia celem przekonania się, czy wspomaganie działa, czy nie). Teoretycznie istnieje możliwość, że zarówno kierowca jak i pasażer wskutek nieporozumienia szarpali kierownicą w przeciwne strony (choćby oskarżony mówił wyraźnie o „chwyceniu”- k. 331, a nie o szarpaniu), ale wtedy wskutek dynamicznego charakteru takiej sytuacji nie ma praktycznej możliwości, by przez cały czas hamowania siły działania oskarżonego i pasażera się równoważyły, z pewnością doszłoby do lekkiego choćby skręcenia tej kierownicy, co odzwierciedlałoby nieprostoliniowy tor jazdy pojazdu. Fakt, że biegły z zakresu rekonstrukcji wypadków opiniował nie na podstawie całości akt (123 karty), nie ma znaczenia, skoro biegły uznał materiał za wystarczający, a obrońca nie wykazał, aby uznanie to było bezpodstawne, ponadto biegły uzupełniająco opiniował ustnie na rozprawie (k. 1289) i podtrzymał pisemną ocenę, że przyczyną wypadku była nadmierna prędkość i niezachowanie reguł ostrożności. Wskazać też trzeba, że błędy w opinii biegłego dot. stanu technicznego pojazdu nie miały wpływu na ustalenie biegłego dot. rekonstrukcji wypadków, że pojazd hamując poruszał się w linii prostej, to bowiem biegły ustalił na podstawie zdjęć z oględzin (str. 9 opinii), nie miało też znaczenia dla ustalenia prędkości pojazdu, tą bowiem biegły określił na podstawie: odkształceń ogrodzenia, odkształceń pojazdu, analizy porównawczej w oparciu o publikację pt. „EES-2005” autorstwa prof. G. M., długości drogi hamowania, uderzenia kołami w krawężnik (str. 10-14 opinii).

Ponadto wskazać należy, że wszelkiego rodzaju zastrzeżenia dotyczące stanu technicznego pojazdu wydają się mieć trzeciorzędne znaczenie, jeśli wziąć pod uwagę niekwestionowaną przez oskarżonego i obrońcę przyczynę inkryminowanego zdarzenia – a więc tak naprawdę to, kiedy powstał stan zagrożenia bezpieczeństwa w ruchu drogowym w niniejszej sprawie. Była nią **sama obecność oskarżonego na miejscu kierowcy w przedmiotowym pojeździe**. Należy bowiem mieć na względzie, że decyzją Starosty (...) z dnia 15 czerwca 2012 r. zostało oskarżonemu cofnięte prawo jazdy kategorii A i B z powodu istnienia przeciwwskazań zdrowotnych, stwierdzonych orzeczeniem lekarskim wydanym przez Instytut Medycyny Pracy w Ł.. Odwołując się do dominującej w orzecznictwie teorii obiektywnego przypisania skutku, należy wskazać, że „odpowiedzialność za skutek uzasadnia jedynie takie przyczynienie się, które w sposób istotny zwiększa ryzyko wystąpienia tego skutku, który jest relewantny z punktu widzenia typizacji czynu-wyrok SN z dnia 8 kwietnia 2013 r., sygn. akt II KK 206/12, LEX nr 1311397. Spowodowanie skutku może być tylko wtedy obiektywnie przypisane sprawcy [...] gdy urzeczywistnia się w nim niebezpieczeństwo, któremu zapobiec miałyby przestrzeganie naruszonego obowiązku ostrożności-wyrok SN z dnia 8 marca 2000 r., sygn. akt III KKN 231/98, LEX nr 40428. Zaznaczyć przy tym należy, że w myśl teorii obiektywnego przypisania dla uznania jakiegoś zachowania za pozostające w związku z prawnokarnie relewantnym skutkiem nie jest wymagane, aby zachowanie to było jedyną przyczyną wystąpienia tego skutku, lecz wystarcza by było czynnikiem współlistotnym-zob. R. K., Targnięcie się na życie jako skutek przestępstwa znęcania się, „Prokuratura i Prawo”, 2017 nr 4, s. 9-10.

Odnosząc to do stanu faktycznego niniejszej sprawy, należy uznać, że już prima facie związek przyczynowy pomiędzy kierowaniem przez oskarżonego pojazdem, a kwalifikowanym wypadkiem komunikacyjnym istnieje, ponieważ gdyby oskarżony nie wsiadł do pojazdu M. i nie zaczął go prowadzić (do czego nie tylko nie miał uprawnień, ale wręcz przeciwnie wskazań zarówno ze względów zdrowotnych, jak i spożytego wcześniej alkoholu), to do wypadku by nie doszło. Można również przypisać oskarżonemu ten skutek w myśl teorii obiektywnego przypisania. Niewątpliwie bowiem cofnięcie oskarżonemu uprawnień do prowadzenia pojazdu z uwagi na stan jego zdrowia miało na celu ochronę bezpieczeństwa w ruchu drogowym. Oskarżony, decydując się na prowadzenie pojazdu w ramach inkryminowanego zdarzenia, zwiększył ryzyko zaistnienia niebezpieczeństwa w tym ruchu ponad akceptowalny społecznie poziom, skoro poruszał się pomimo cofnięcia mu uprawnień z uwagi na stan zdrowia. Zatem nawet gdyby uznać, że w jakiejś mierze do wypadku przyczynił się stan techniczny pojazdu, to niewątpliwie współprzyczyną tego wypadku było również zachowanie oskarżonego, które stanowiło naruszenie reguł ostrożności mających na celu chronić bezpieczeństwo w ruchu drogowym, tym samym w inkryminowanym wypadku zmaterializowało się to niebezpieczeństwo, któremu zapobiec miała decyzja Starosty (...) z dnia 15 czerwca 2012 r. o cofnięciu oskarżonemu prawa jazdy.

Już tylko to zastrzeżenie jest wystarczające, a tymczasem miara uchybień oskarżonego nie ograniczyła się przecież do tego, że zajął miejsce za kierownicą pojazdu, choć w ogóle nie miał prawa się tam znaleźć – jak wcześniej wskazano, wiedział ogólnie, że stan techniczny pojazdu nie jest dobry albo przynajmniej może nie być dobry, nie upewnił się co do tego stanu poprzez proste oględziny, które pozwoliłyby mu ujawnić koło dojazdowe (jak już wskazano, to podstawowy obowiązek każdego kierującego – żaden kierujący nie ma prawa ruszyć pojazdem bez choćby prostego wzrokowego upewnienia się, że są w nim wszystkie elementy istotne z punktu widzenia bezpieczeństwa ruchu, a obowiązek ten jest tym bardziej aktualny, gdy wsiadamy za kierownicę pojazdu, którego nie jesteśmy na co dzień użytkownikiem, nie znamy dobrze jego historii czy stanu technicznego – ograniczone zaufanie w takiej sytuacji u każdego rozsądnego człowieka musi nakazywać uprzednie upewnienie się, z jakim autem mamy do czynienia, tak poprzez oględziny, jak i odpowiednio ostrożną eksploatację, co pozwoli na ewentualne wykrycie niesprawności np. w układzie kierowniczym czy hamulcowym). Co gorsza, nie mając prawa zasiąść za kierownicą, jak i nie dokonawszy żadnych sprawdzeń co do faktycznego stanu auta, a jednocześnie wiedząc, że ma do czynienia z samochodem o bardzo dużej mocy, od razu rozpoczął szaleńczą jazdę, której nie ma prawa wykonywać żaden uczestnik ruchu drogowego, bez względu na posiadane kwalifikacje czy umiejętności. Wszystko to czyni rozważania co do związku przyczynowego między kierowaniem przez oskarżonego pojazdem a zaistniałym zdarzeniem, przyjęte przez Sąd Rejonowy w zaskarżonym wyroku, jako jedynie trafne,.

Należy wziąć również pod uwagę, że dokonany przez oskarżonego opis sytuacji bezpośrednio poprzedzającej uderzenie w pokrzywdzonych jest zupełnie niewiarygodny, gdy weźmie się pod uwagę kwantum czasowe, w jakim sytuacja ta miała się rozegrać. Otóż należy zdać sobie sprawę, że przyjmując, iż odcinek od skrzyżowania ulic (...) do miejsca wypadku ma 26 metrów, zaś oskarżony jechał z prędkością 46 km/h na godzinę, to w 1 sekundę pokonywał on odcinek ok. 12,7 m. Tym samym odcinek powyższy pokonał w 2,04 sekundy. Nie ma możliwości, aby w tak krótkim czasie oskarżony wpięty zorientował się, że wspomaganie kierownicy nie działa prawidłowo, zdołał zakomunikować to siedzącemu na miejscu pasażera M. S. (1), M. S. (1) zdołał zrozumieć ten komunikat i odpowiedzieć oskarżonemu oraz chwycić i przytrzymać kierownicę. Tym samym rzekomy dialog, jaki miał prowadzić oskarżony z pokrzywdzonym i ich zachowania wbrew twierdzeniom oskarżonego nie miały miejsca. W tym zakresie jest to kolejny element zmyślonej przez oskarżonego linii obrony zmierzającej do uwolnienia go od odpowiedzialności karnej.

Odnosnie **pkt 7** wskazać trzeba, że sformułowane w nim zarzuty są powieleniem zarzutów sformułowanych uprzednio, lecz na innej podstawie prawnej. Argumentacja zawarta w pkt 7 została więc już omówiona w powyższych fragmentach uzasadnienia, nie ma więc potrzeby powielania tych treści poniżej.

Reasumując tę część rozważań, stwierdzić należy, iż ustalenia Sądu Rejonowego co winy i sprawstwa oskarżonego odnośnie zarzucanego mu czynu są w pełni prawidłowe i wolne od uchybień wskazanych w środku odwoławczym sporządzonym przez obrońcę. Żadnych zastrzeżeń nie nasuwają w szczególności ustalenia co do sposobu naruszenia przez oskarżonego zasad bezpieczeństwa w ruchu, rodzaju naruszonych zasad, kwestii świadomości oskarżonego czy stanu jego trzeźwości. Brak też jakichkolwiek podstaw do kwestionowania przyjętej kwalifikacji prawnej tych zachowań – osobnych zarzutów w tym zakresie apelujący zresztą nie formułował.

Wszystkie te ustalenia poczynione są w oparciu o kompletny materiał dowodowy, jaki udało się uzyskać (z zastrzeżeniami, o których mowa wcześniej). Materiału tego nie musiał – jak wskazano wcześniej – uzupełniać Sąd Rejonowy, który zasadnie oddalał stosowne wnioski dowodowe obrońcy. Stwierdzając bezzasadność zarzutów obrońcy odnośnie naruszenia przez Sąd meriti dyspozycji art. 170§1 k.p.k., Sąd Okręgowy w toku narady nad wyrokiem (zgodnie z uprzedzeniem dokonany na rozprawie w dniu 6 kwietnia 2017 r.) tym samym nie znalazł też powodów do przeprowadzenia oddalonych przez Sąd I instancji dowodów w postępowaniu odwoławczym. Sąd II instancji nie wydawał w związku z tym osobnego postanowienia o oddaleniu ponowionych wniosków dowodowych, gdyż byłoby to jednocześnie swoiste orzeczenie prejudycjalne (tak naprawdę przesądzające nie tylko o zasadności wniosków dowodowych, ale i jednocześnie o zasadności kluczowych zarzutów apelacyjnych). Poza tym zakres żądanych przez obrońcę czynności dowodowych wymagałby tak naprawdę przeprowadzenia postępowania dowodowego praktycznie w całości, a więc – gdyby zarzuty obrońcy uznać za zasadne – orzeczenie w sprawie musiałyby być uchylone, zaś sprawę

trzeba by przekazać do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji (art. 437§2 k.p.k. in fine). Jak jednak wcześniej wskazano, podstaw ani do korekty, ani tym bardziej do uchylenia zaskarżonego orzeczenia w części dotyczącej rozstrzygnięcia o winie oskarżonego w niniejszej sprawie nie można się było dopatrzeć.

Następnie odnieść się należało do kwestii ewentualnej niewspółmiernie surowej kary, na co wskazano w **pkt 8** apelacji.

Odnosząc się do tego zarzutu, przypomnieć trzeba, iż w orzecznictwie trafnie podkreśla się, że **zarzut rażącej niewspółmierności** kary (co dotyczy również środków karnych), jako zarzut z kategorii ocen, można zasadnie podnosić wówczas, gdy „kara, jakkolwiek mieści się w granicach ustawowego zagrożenia, nie uwzględnia w sposób właściwy zarówno okoliczności popełnienia przestępstwa, jak i osobowości sprawcy, innymi słowy - gdy w społecznym odczuciu jest karą niesprawiedliwą” (wyrok SN z dnia 11 kwietnia 1985 r., V KRN 178/85, OSNKW 1985, nr 7-8, poz. 60). Niewspółmierność zachodzi zatem wówczas, gdy suma zastosowanych kar i innych środków, wymierzonych za przypisane przestępstwo, nie odzwierciedla należycie stopnia szkodliwości społecznej czynu i nie uwzględnia w wystarczającej mierze celów kary (wyrok SN z dnia 30 listopada 1990 r., Wr 363/90, OSNKW 1991, nr 7-9, poz. 39). Nie chodzi przy tym o każdą ewentualną różnicę co do jej wymiaru, ale o „różnicę ocen tak zasadniczej natury, iż karę dotychczas wymierzoną nazwać można byłoby - również w potocznym znaczeniu tego słowa - "rażąco" niewspółmierną, to jest niewspółmierną w stopniu nie dającym się wręcz zaakceptować” (wyrok SN z dnia 2 lutego 1995 r., II KRN 198/94, LEX nr 20739). Chodzi natomiast o „znaczną, wyraźną i oczywistą, a więc niedającą się zaakceptować dysproporcję między karą wymierzoną a karą sprawiedliwą (zasłużoną)” (zob. wyrok SN z dnia 22 października 2007 r., SNO 75/07, LEX nr 569073) czy jeszcze inaczej taką, której dysproporcja jest wyraźna, bijąca w oczy czy oslepiająca (zob. wyrok SA w Krakowie z dnia 28 maja 2010 r., II AKa 82/10, LEX nr 621421).

W realiach niniejszej sprawy w związku z tym stwierdzić wypada, iż Sąd Rejonowy przy ferowaniu kary oskarżonemu odwołał się do ustawowych dyrektyw jej wymiaru oraz ustalił katalog okoliczności zarówno obciążających, jak i łagodzących w odniesieniu do oskarżonego. Wskazał również na zasadność wymierzenia oskarżonemu środków karnych. Kompletność tego katalogu, jak i waga przytoczonych przez Sąd I instancji czynników nakazujących wymierzenie W. G. określonej represji, nie zostały skutecznie podważone w środku odwoławczym. Dobra opinia o oskarżonym w miejscu jego zamieszkania, fakt przeproszenia pokrzywdzonych czy dobre zachowanie w areszcie (wynikające jednoznacznie z uzyskanej opinii) muszą bowiem być oceniane w kontekście wagi czynu, jakiego dopuścił się oskarżony, polegającego na „kręceniu bączków” ciężkim pojazdem o wielkiej mocy silnika (poj. 5,5 litra, 420 KM), w stanie nietrzeźwości, w pobliżu innych osób, skutkiem czego oskarżony tracąc kontrolę nad pojazdem pozbawił życia małe dziecko, a inną osobę ranił. Szkody, jakie oskarżony spowodował swoim zachowaniem są nieodwracalne, zaś ich skutki rodzice pokrzywdzonej W. P. odczuwać będą odczuwać już zawsze, albowiem trauma związana z tragiczną i bezsensowną śmiercią małego dziecka towarzyszy rodzicom do końca ich życia. Trudno tu zresztą powstrzymać się przed refleksją, iż z uwagi na wielość osób, które wówczas znajdowały się na ulicy, oskarżony miał to szczęście w nieszczęściu, że najpoważniejsze skutki jego wybryku dotknęły tylko takiego kręgu pokrzywdzonych – auto kręcące się w niekontrolowany sposób mogło przecież w każdej chwili uderzyć także w inne osoby, a w razie, gdyby wskutek poślizgu nie poruszało się przodem, lecz np. bokiem, krąg pokrzywdzonych byłby z pewnością znacznie szerszy. Uwaga ta ma charakter oczywiście teoretyczny, jednak warto, by w procesie krytycznej refleksji nad swoim zachowaniem, oskarżony rozważył nie tylko to, co zrobił, ale też i to, jak niewiele brakowało, by skutki jego zachowania były jeszcze bardziej tragiczne.

Nie należy również przeceniać zachowania oskarżonego w areszcie śledczym w zakresie oceny jego sylwetki. Warunki izolacji penitencjarnej, szczególnie w ramach tymczasowego aresztowania, są specyficzne. Fakt, że ktoś dobrze funkcjonuje w takich warunkach, nie oznacza sam w sobie, że również w warunkach wolnościowych, skrajnie przecież różnych od warunków panujących w izolacji, będzie on funkcjonował poprawnie i przestrzegał norm społeczno-prawnych. Przypomnieć trzeba, iż osadzony ma obowiązek zachowywać się w placówce penitencjarnej w sposób zgodny z prawem, tak więc nie można go premiować tylko za to, że obowiązek ten realizuje. Tym samym właściwego funkcjonowania w zakładzie karnym nie można automatycznie traktować jako istotnej okoliczności łagodzącej, która musi skutkować istotnym miarkowaniem kary ferowanej wobec oskarżonego. Zastrzec jednak należy, iż nie oznacza to,

że zachowanie oskarżonego w placówce penitencjarnej jest w ogóle bez znaczenia – gdyby bowiem było to zachowanie negatywne, to wówczas z reguły należałoby je potraktować jako czynnik przemawiający za zaostrzeniem represji (sprawca, który nie stosuje się do reguł obowiązujących w zakładzie karnym, daje tym samym dowód nieskuteczności prowadzonej wobec niego działalności resocjalizacyjnej, a więc oddziaływania takie należy wzmocnić – albo przez zaostrzenie rygorów pobytu w placówce penitencjarnej, albo przez wydłużenie izolacji więziennej). Oczywiście przy postawie oskarżonego takiej potrzeby nie ma (abstrahując już od niemożności pogorszenia sytuacji oskarżonego z uwagi na kierunek apelacji oraz treść art. 443 k.p.k.).

Ponieważ Sąd Okręgowy dla prawidłowej oceny współmierności orzeczonej kary musi się odnieść do całokształtu dolegliwości wynikających wobec oskarżonego z zaskarżonego wyroku, dodać trzeba, iż nie tylko kara pozbawienia wolności w wymiarze przyjętym przez Sąd I instancji, ale i orzeczony zakaz prowadzenia pojazdów to trafna represja. Obrońca nie kwestionuje zresztą tego rozstrzygnięcia i słusznie nie próbuje wywodzić, że co do oskarżonego można rozważać jakiś wyjątkowy wypadek, uzasadniony szczególnymi okolicznościami, który przemawiałby za miarkowaniem zakazu. Warto jedynie dodać, iż brak uprawnień do prowadzenia pojazdów nie powstrzymał niestety oskarżonego przed zajęciem miejsca za kierownicą – kogoś takiego należy zatem w sposób trwały wyeliminować z kręgu kierujących pojazdami mechanicznymi.

Tym samym kara 10 lat pozbawienia wolności oraz zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych na zawsze stanowią trafną prawnokarną reakcję na inkryminowany czyn i nie ma żadnych powodów, by je w jakikolwiek sposób łagodzić w postępowaniu odwoławczym. Tylko bowiem taka reakcja może być uznana za adekwatną do zawinienia W. G. i społecznej szkodliwości jego czynu, tylko takie oddziaływanie zapewnia też należyłą realizację dyrektyw wymiaru kary.

Inaczej wygląda sprawa z orzeczonym w zaskarżonym orzeczeniu zadośćuczynieniem. Tego rodzaju świadczenie z woli samego ustawodawcy co do zasady musi być orzekane wobec sprawców przestępstw, w stanie prawnym obowiązującym w dacie orzekania przez Sąd I instancji realizując zarówno funkcje rekompensacyjne, jak i penalne oraz w najpełniejszym stopniu uzasadniając ideę sprawiedliwości naprawczej. W niniejszej sprawie można by mieć zastrzeżenia nie co do zasadności orzeczenia zadośćuczynienia, a co najwyżej do przyjętej wysokości tego zadośćuczynienia, a to z uwagi na bardzo lakoniczne uzasadnienie odnośnego rozstrzygnięcia przez Sąd I instancji. Zawarte jednak pierwotnie w apelacji propozycje zmniejszenia zasądzonych kwot o połowę także nie zostały szerzej uzasadnione przez samego apelującego, co jedynie potwierdza, iż prawidłowe wyważenie w pieniądzu wartości ludzkiej krzywdy jest niezwykle trudne.

Jak jednak się okazało w następstwie dowodów przeprowadzonych w toku rozprawy odwoławczej na wniosek obrońcy oskarżonego, w niniejszej sprawie w ogóle nie można było orzec wobec oskarżonego środka z art. 46§1 k.k. Jak bowiem ustalono w oparciu o niebudzące wątpliwości Sądu i niekwestionowane przez strony dowody ujawnione w toku rozpraw odwoławczych, pokrzywdzeni wystąpili z roszczeniami cywilnoprawnymi za doznaną krzywdę w związku z wypadkiem i w odrębnych postępowaniach cywilnych uzyskali takie zadośćuczynienia od zakładu ubezpieczeń, ten zaś wystąpił w związku z tym do oskarżonego z roszczeniem regresowym na łączną kwotę 336.944,14 zł.

Skoro roszczenie pokrzywdzonych wynikające z przestępstwa było przedmiotem innych postępowań i o roszczeniu tym prawomocnie orzeczono w tych postępowaniach (częściowo prawomocnie jeszcze przed wydaniem wyroku przez Sąd Rejonowy), to **okoliczność ta z uwagi na treść art. 415§1 k.p.k. in fine wyklucza możliwość orzeczenia zadośćuczynienia za doznaną krzywdę, nawiązki oraz obowiązku naprawienia szkody w procesie karnym.**

Mając to wszystko na uwadze, Sąd Okręgowy co do zasady utrzymał w mocy zaskarżony wyrok, jednak z uwagi na treść art. 415§1 k.p.k. zobligowany był do jego skorygowania w zakresie dotyczącym rozstrzygnięcia o zadośćuczynieniu i dlatego w tym tylko zakresie dokonał zmiany zapadłego w I instancji orzeczenia.

Z uwagi na długotrwały pobyt W. G. w areszcie, perspektywę długoletniego pozbawienia wolności z tytułu odbycia pozostałej części kary oraz sytuację majątkową oskarżonego, który nie tylko nie osiąga żadnych dochodów, ale też

zobowiązany będzie do zaspokojenia wysokich roszczeń ubezpieczyciela w związku z przedmiotowym wypadkiem, Sąd Okręgowy na podstawie art. 624 § 1 k.p.k. w zw. z art. 634 k.p.k. **zwolnił oskarżonego z kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze związanych z jego apelacją**, wobec czego rozstrzygnął jak w pkt III wyroku (o pozostałych kosztach, związanych z pozostawieniem bez rozpoznania apelacji pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego, orzeczono w postanowieniu z dnia 16 czerwca 2017 r., wydanym w toku rozprawy odwoławczej).

M. Z. P. E. T.